

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialny kierownik działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 14

Poznań, wtorek dnia 10 stycznia 1933

Rok XXVIII

Kampanja antypolska w Niemczech

Proklamacja związków i organizacyj niemieckich z powodu 13-tej rocznicy wejścia w życie Traktatu Wersalskiego

Berlin, 9. 1. (Tel. wł.) Kampanja antypolska przybiera w Niemczech na sile. Nawet takie osobistości, jak Schleicher i Bracht otwarcie domagają się omówienia zmiany granic. W związku z tem prasa niemiecka usiłuje obniżyć znaczenie Polski i wmówić nietylko narodowi niemieckiemu, ale i zagranicy, że żądania niemieckie łatwo dałyby się uskuteczyć.

Prasa drukuje przemówienia oficjalne z otwarcia wystawy Prus Wschodnich, podkreślając tłustym drukiem ustępy, skierowane przeciwko granicom polskim. Jednocześnie prasa niemiecka skwapliwie rejestruje nasze trudności gospodarcze. Omawiając n. p. dłuższy artykuł b. min. Czechowicza w „Gazecie Handlowej”, w którym była mowa o ewentualnym moratorium dla polskich długów zagranicznych, „Berliner Boersenzeitung” pisze w takim tonie:

„Ponieważ Polsce nie można poradzić ani pomóc, jest niewątpliwe, że po polskim moratorium zagranicznym w krótkim czasie nastąpi moratorium wspaniałości wielkomocarstwowej, która przecież w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu została pożyczona („gepumpt“).”

Wśród masy głosów, zionących nienawiścią do Polski, jest, niestety, bez większego znaczenia artykuł pacyfisty von Gerlacha w „Welt-Buehne”, który stwierdza polskość Pomorza i przeraża się cytowanymi przez siebie

oświadczeniami rządowej „Taegliche Rundschau” oraz słowami pewnego rządowego dziennikarza niemieckiego, który oświadczył dosłownie: „Niech pan uważa. Jeszcze w roku 1933 korytarz będzie niemiecki”. —

Dziennikarz ten miał na myśli zamiar Pomorza na Kłajpedę. Te słowa niemieckiego dziennikarza rządowego są charakterystyczne przedewszystkiem z powodu wymienionego w nich terminu.



Wojska hiszpańskie ścigają anarchistów. Wszystkie drogi i szosy w Katalonii zostały obsadzone przez wojsko, które skrupulatnie rewiduje przejeżdżnych i aresztuje podejrzanych o sprzyjanie wyrotowcom.

Echa wczorajszych rozruchów w Barcelonie

Wśród rannych znajduje się dziennikarz francuski Germain Martin

Paryż, 9. 1. (PAT.) Według ostatnich informacji, bilans wczorajszych wypadków w Barcelonie obejmuje 8 zabitych i 50 ciężko rannych. Wśród rannych znajduje się dziennikarz francuski Germain Martin oraz 11 policjantów.

Jeden z rewolucjonistów został rozszarpany przez bombę, którą zamierzał rzucić w kierunku policjantów.

Paryż, 9. 1. (PAT.) Z pośród 50 osób, ciężko zranionych w czasie ostatnich rozruchów w Barcelonie, 4 walczą ze śmiercią.

Wczoraj grupa ekstremistów zatrzymywała zdążające do Barcelony samochody, każąc pasażerom wysiadać i całować czerwone chorągwie.

W dniu dzisiejszym w całej prowincji katalońskiej podjęto pracę. Wszędzie panuje spokój.

W Berlinie grasuje szajka bandytów samochodowych

Napad rabunkowy na woźnego fabryki papierosów — Ograbienie podmiejskiej kasy kolejowej — Napady na wystawy sklepowe

Berlin, 9. 1. (PAT.) W centrum dzielnicy wschodniej Berlina dokonano dziś w południe zuchwałego napadu rabunkowego na woźnego fabryki papierosów, który niósł większą sumę pieniędzy do odległego o kilka domów banku. W chwili, gdy woźny miał już wejść do lokalu bankowego, z samochodu nagle wyskoczyło 2 opryszków, którzy, strzelwszy do niosącego teczkę, usiłovali mu ją wyrwać z ręki. Napadnięty otrzymał ciężki postrzał w pierś i nogę, zdołał jednak wrzucić teczkę przez otwarte drzwi do wnętrza banku. Zanim przechodnie zorientowali się w sytuacji, bandyci pośpiesznie odjechali samochodem w niewiadomym kierunku.

Zajęcie rozegrało się na pl. Aleksandra, w pobliżu gmachu prezydium policji.

Nocy, poprzedzającej ten dzień, kilku opryszków wdarto się do kasy biletowej na jednej ze stacyj podmiejskich i zrabowało całą zawartość kasy. Poza tem zanotowano kilka napadów rabunkowych na wystawy sklepowe, dokona-

nych we wczesnych godzinach porannych przez złodziei, zaopatrzonych w skradzione samochody. Żadnego ze sprawców rabunków dotychczas nie zdołano schwytać.

Berlin, 9. 1. (PAT.) W związku z przypadającą jutro 13-tą rocznicą wejścia w życie traktatu wersalskiego połączone związki i organizacje niemieckie na obszarze Rzeszy wydały proklamację, w której oświadczają m. in.:

Oparta na porozumieniu grudniowym mocarstw konwencja, która ma zastąpić część 5-tą traktatu wersalskiego, musi zrównać Niemcy z innymi narodami pod względem swobodnego systemu uzbrojenia i równości bezpieczeństwa narodowego. Żądamy równouprawnienia Niemiec oraz zawarcia umów wyrażnych, opartych na równości praw i obowiązków. Rozwiązanie to musi nastąpić szybko. Dalsze jego odwołanie jest niemożliwe i nie będzie tolerowane. Naruszenie przez innych zobowiązań rozbrojeniowych da Niemcom wolność działania. Prowadząc ciężką walkę o pracę i chleb, o istnienie, Niemcy nie mogą żyć w przestrzeni ciasnej i przez postanowienia traktatu wersalskiego uszczuplonej. Potrzeba im rozszerzenia tej przestrzeni przez uzyskanie nowych terenów pracy. Osiągnąć to będzie można tylko wówczas, gdy usunie się przeszkody, stworzone przez dyktaty pokojowe.

Proklamacja podpisana została przez prezesa połączonych związków niemieckich, b. gubernatora kolonii wschodnio-afrykańskich, dr. Schnee.

Prezydent Masaryk powrócił do zdrowia

Praga, 9. 1. (PAT.) Według biuletynu lekarskiego, prezydent republiki czeskosłowackiej Masaryk powrócił już do zdrowia.

Zmiany sądowe w Poznaniu i Toruniu

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) Min. sprawiedliwości przesłało do Sejmu projekt ustawy o zniesieniu sądu apelacyjnego w Toruniu oraz projekt zmieniający granice sądu apelacyjnego w Poznaniu. (w)

Obniżenie składek do kas chorych?

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) — Jak słychać, w kołach rządowych istnieje zamiar obniżenia składek na rzecz kas chorych o 5 proc. zarówno dla pracodawców jak i pracowników. (w)

Nieudałe powstanie w Brazylii

Usilowali je wywołać emigranci argentyńscy, którzy następnie zbiegli na terytorjum Urugwaju

Paryż, 9. 1. (PAT.) Grupa uzbrojonych mężczyzn napadła wczoraj w prowincji Corrientes w Brazylii na koszary wojskowe, dając tem hasło do powstania. Zaalarmowane władze policyjne zdołały ruch powstanczy stłumić.

Jak wykazały dochodzenia, promotorami ataku na koszary oraz ruchu powstanczego byli emigranci argentyńscy, którzy zdołali zbiec na terytorjum Urugwaju, gdzie ich schwytano i osadzono w więzieniu. Rząd argentyński zajął wydatki ich.

W prowincji Corrientes panuje obecnie zupełny spokój.

Bagnetem zabił żonę

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym stawał Jan Zarembski, były oficer legionów, który pod wpływem natogu alkoholicznego zabił bagnetem swoją żonę.

Sąd skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia. (w)

Nowa instrukcja o użyciu broni przez policję

Jak się dowiadujemy, komendant policji na miasto Poznań, p. nadkomisarz Pitulej, zamierza wydać nową instrukcję o używaniu broni przez policję. Nowa instrukcja będzie mniej krępowała możliwość użycia broni przez policję.

Powodem do zmiany dotychczasowej instrukcji policyjnej o użyciu broni jest wzrastające niebezpieczeństwo, pełniących służbę policjantów i rozzuchwalenie się elementów przestępczych, niezrządsko uzbrojonych w broń palną. (kl)

Kto był zainteresowany w zniszczeniu „Atlantique”

Niepokojujące przypuszczenia i dziwny zbieg okoliczności
(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Paryż, w styczniu.

Tragiczny koniec statku „Atlantique” wywołał zrozumiałe poruszenie wśród francuskiej opinii. Marynarka handlowa poniosła wskutek tego strasznego pożaru na wodach oceanu poważną stratę. Nie dość na tem. Jeżeli się pomyśli o tak niedawnej jeszcze katastrofie wspaniałej jednostki morskiej, jaką był „Georges Philippar”, anastępnie „André Lebon”, to trudno oprzeć się pewnemu dramatycznemu zestawieniu wypadków, których podobieństwo, siła rzeczy, zmusza nawet niewybujałe imaginy do poważnego zastanowienia. Mówiło się „zbrodniczy sabotaż” — nasywa się na usta. Podobnie bowiem jak na „Georges Philippar”, na „Atlantique” pożar wybuchnął w nocy, szczerząc się z szybkością niebywała i tu i tam ofiarą płomieni stała się przedewszystkiem kabinka zajęta przez stację radiową, co uniemożliwiło skuteczną pomoc. W tych warunkach może się zdawać, iż wszystkie katastrofy spowodował nie fatalizm, ale jakaś tajemnicza ręka ludzka.

Przypuszczenie to w sposób niezmiernie charakterystyczny przedstawia dziennik „La Liberté”. Dwie były przyczyny, dla których można było pożądać stracenia powyższych statków. Wchodziły tu w grę z jednej strony interesy wojskowe, a z drugiej handlowe. Zarówno bowiem „Georges Philippar”, jak i „Atlantique” zostały zbudowane w ten sposób, by w razie wojny mogły być zamienione na pomocnicze krążowniki. Dzięki swej szybkości i rozmiarom, statki te miały być najpierw przeznaczone do szybkiego transportu wojsk z Afryki, a następnie do dostarczania metropolii materiałów pierwszej potrzeby oraz amunicji. Nie potrzeba dodawać, że służba szpiegowska państwa, przewidującego lub przygotowującego najazd na Francję była o tem poinformowana; leżało zatem w jego interesie pozbawienie Francji tych poważnych jednostek morskich. Jeżeli ta hipoteza miałaby być brana pod uwagę, to należałoby również podkreślić tragiczny koniec francuskich wielkich łodzi podwodnych, jakie spotkał niedawno przy próbnym ćwiczeniach na szerokim morzu.

Krwawe zajścia w Dunkierce

Paryż, 9. 1. (PAT.) W Dunkierce, gdzie strajk pracowników doków trwa od miesiąca, 2.000 strajkujących urządziło dziś demonstracyjny pochód, kierując się ku portowi, gdzie stał większy oddział policji. Między demonstrantami a policją doszło do starcia. Policja dała do tłumu kilka strzałów, po których manifestanci rozproszyli się, po chwili jednak powrócili i obrzucili policję kamieniami.

Dwu policjantów i kilkunastu manifestantów zostało ciężko poranionych.

Pozostaje i inne jeszcze przypuszczenie. Te wspaniałe statki francuskie, na których podróżowała tylko bardzo bogata publiczność — należało bowiem do dobrego tonu, zamówić apartament, czy też kabinę na „Georges Philippar”, lub „Atlantique” — stanowiły oczywiście poważną konkurencję dla innych towarzystw zagranicznych. Przez ich spalenie nie tylko, że ona została usunięta, ale w dodatku ów tragiczny koniec może wywołać poważne obawy różnych podróżników co do bezpieczeństwa na innych statkach francuskich. Propaganda w tym duchu podobno już została zorganizowana, a zresztą nie istnieje ona od dzisiaj.

Już przed wojną, pisze „Liberté”, pewne towarzystwa transatlantyczne niemieckie posiadały w środowiskach rewolucyjnych Havre'u specjalnych agentów. Pracowali oni nad wywołaniem strajku rekrutów morskich na statkach francuskich przed wyjazdem wielkich statków niemieckich z Hamburga. Sytuacja czasem stawała się tak trudna, że trzeba było zatrzymać pocztę, oddać bilety pasażerom, którzy niezadowoleni wsiadali na pierw-

szy statek, zawijający do portu, a ciekawym zbiegiem okoliczności był to statek zazwyczaj niemiecki. Przeciwno podobnym poczynaniom armatorzy francuscy byli bezbroni: nie mieli bowiem w rękach żadnego materialnego dowodu sabotażu. Nadaremnie domagali się sprawiedliwości. W końcu, przyparciu do muru, postanowili na prowokację niemieckie odpowiedzieć takimi samymi metodami. Wówczas jakby cudem strajki na francuskich okrętach ustały.

W obecnej chwili, opinia francuska nie zadowolona się też zwykłą ankietą: wie ona z drugiej strony, że wszelkie środki bezpieczeństwa były wzięte pod uwagę na „Atlantique”; że robione na nim zostały rozliczne próby pożaru celem zapewnienia się co do skuteczności aparatów i sprawności załogi. Dlatego kraj energicznie domaga się teraz „całej prawdy”, chce wiedzieć, jaka siła tajemnicza spiskuje przeciwko niemu, wywołując zdradziecko, w ciemną noc, hekatombę na pełnym morzu.

Jak i przy poprzednich katastrofach, tak i teraz nie brakło czynów bohaterkich. Jedną z osób, asystujących w Cherbourgu przy lądowaniu niektórych marynarzy „Atlantique” opowiada, że pomiędzy nimi zobaczono Anamitę, służącego kapitana Shoofts. Włosy miał opalone, ubranie podarte, pod pachą pakiet, który ocalał z narażeniem własnego życia, wydzierając go z płomieni, a zawierając on pieniądze oraz papiery kapitana... I. B.

Walki muzułmanów z Hindusami w Alvar

Muzułmanie powiesili duchownych hinduskich na drzewach głowami w dół

London, 9. 1. (PAT.) Biuro Reutersa dowiaduje się o dalszych szeregach zająć między Muzułmanami a Hindusami w Alvar.

Muzułmanie wtargnęli do świątyni, zniszczyli posągi i pobili kapłanów hinduskich. Następnie rozpoczął się rabunek sklepów. Porządek przywróciło wojsko, uwalniając przede wszystkim duchownych hinduskich, których napastnicy powiesili na drze-

wach głowami na dół. Tłum, złożony z 8000 ludzi, skierował się do gmachu rządowego, został jednak rozproszony salwami.

W związku z temi zajęciami krąży pogłoski o abdykacji maharadży Alvaru. Pogłoskom tym jednak ostatnio zaprzeczono. Ogółem panuje przekonanie, że zajścia zostały wywołane agitacją z zewnątrz.

Rozprawa brzeska

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) Wyznaczona na 7 lutego rozprawa apelacyjna w procesie brzeskim zapowiada się mniej ciekawie niż przypuszczano.

Na posiedzeniu gospodarzem sądu apelacyjnego w poniedziałek odrzucono wszystkich świadków, powołanych przez obronę. Sąd uwzględnił tylko uwagi obrony w sprawie poprawek do protokołu z rozprawy przed sądem okręgowym. (w)

Protest przeciwko okólnikowi

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) Przed kilku dniami minister spraw wewn. wydał okólnik, zezwalający na

zajmowanie przez urzędników państwowych posad prywatnych w godzinach pozastłubowych.

Okólnik ten wywołał poważne obawy w kołach inteligencji pracującej, która obawia się konkurencji ze strony urzędników państwowych. Organizacje zawodowe pracowników umysłowych przedłożyły ministrowi spraw wewn. odpowiedni memorjał i protest w tej sprawie. (w)

Nowy kurator J. hr. Potockiego

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) W miejsce adwokata posła Paschalskiego kuratorem Jarosława Potockiego został mianowany adwokat Stanisław Święcicki, bliski współpracownik adwokata Paschalskiego. (w)

Niefortunni podróżnicy

Gdynia, 9. 1. (Tel. wł.) W nocy z soboty na niedzielę skradziono tu motorowy kuter rybacki „Gdy 58”. Wczoraj popołudniu posterunek policji w Helu doniósł, że jeden z rybaków gdynskich zauważył na morzu skradziony kuter i zdołał go zająć przy pomocy swoich ludzi. Okazało się, że kuter skradł 3 młodocianych bezrobotnych z Gdyni — Michał Kaczorowski, Paweł Hoffmann i Edward Pojać. Na pokładzie mieli oni ze sobą walizki z rzeczami i jedzeniem i zamierzali szukać szczęścia na drugiej półkuli.

Niefortunnych podróżników policja helska odstawiła do więzienia sądowego w Pucku, a kuter odholowano do Gdyni i zwrócono właścicielowi. S. B.

Zasądzenie fałszerzy monet

Sosnowiec, 9. 1. (PAT.) Dziś ogłoszono wyrok sądu okręgowego w procesie przeciwko szajce fałszerzy 5-złotówek.

Główny oskarżony, Jan Karpownik, skazany został na 7 lat więzienia, oskarżony Schwarzbard na 4 lata więzienia, a 10 pozostałych obwinionych sąd skazał na kary od półtora roku do 3 lat więzienia.

Zaginiony lotnik

London, 9. 1. (PAT.) Panuje tu zaniepokojenie o los znakomitego lotnika Hinklera, który — jak wiadomo — rozpoczął w sobotę rano lot do Australji z zamiarem pobicia rekordu szybkości na tej trasie. Dotychczas nie otrzymano w Londynie żadnej wiadomości o lotniku.

Hinkler należy do najwybitniejszych lotników angielskich. Znał on jest ze swej niezwykłej wytrzymałości i energii. W r. 1928 Hinkler dokonał lotu do Australji na małym aeroplanie typu Moth, posiadającym słaby motor. Lotu tego dokonał w ciągu 15 dni.

Ostatni rekord lotu Londyn—Australja należy do lotnika Scotta, który w kwietniu 1932 odbył tę podróż w ciągu niecałych 9 dni.

Wyroki śmierci w Sowietach

Moskwa, 9. 1. (PAT.) W ZSRR ostatnio wykonano 7 wyroków śmierci. 3 wyroki zapadły na Ukrainie za sabotaż przy dostawach zbożowych. W Siałingradzie (Carycin) rozstrzelano 2 wydalonego z fabryki robotników, którzy zranili nożem komisarza, uważanego przez nich za sprawcę ich redukcji.

W Moskwie rozstrzelano 2 pomyslowych aferzystów, którzy, podając się za kierowników jednej z sowieckich ekspedycji polarnych, uzyskali w wielu instytucjach przydział rozmaitych towarów, któremi następnie spekulowali.

Przepowiednia pogody na wtorek: Pomorze, Wielkopolska i Śląsk: Pochmurno z opadami w postaci śniegu z deszczem. Po nocnych przymrozkach w dzień odwilż. Umiarkowane, na wybrzeżu silne i porywiste wiatry, najpierw południowe, potem południowo - zachodnie i zachodnie.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

59)

Po ostatnim nieco już krótszym wybuchu placzu Wikta zalana łzami i ledwie trzymająca się na nógach skierowała się bez słowa do drzwi. Była naprawdę obrazem niedoli ostatniej złamana i opuszczona, przez wszystkich. Zatrzymała się na progu i spytała żalownie.

— Jedrusz nie zawołasz to mnie do siebie? Musisz mi przecie coś poradzić. Mąż mój nie już nie widzi poza pieniędzmi. Od czasu jak Chałaczynski u nas mieszkał i zostawił pieniądze dla Czesia, coś go opętało i o niczem innym mówić nie umie. Jednego razu Łopoćko już go otrul. Ledwie go odratowała.

— I pocóż miałby go truć? Spuściła skromnie oczy.

— Mówiłam ci już poco.
— Dobrze — zawołał stanowczo — zostań tu, nie wracaj już wcale do domu. Jak przyjdą i zechcą cię zabrać, ja cię obronię. Wszystko jedno kto to będzie. Musimy z tem raz skończyć. Zmieszala się

— Tak. Ale jakże ja tu mam zostać? Przecie Łopoćko rozgada wszystko i co mi wtedy mąż powie.

— Mówiłaś, że się jego nie boisz.
— Pewnie, że się nie boję. Ale widzisz, jak zaczyna o mnie mówić w Krostyniu, a pokazywać palcami, plotkować... Spaliłabym się ze wstydu. Grzywiec był coraz bledszy.

— Aha! Wstydzilibyś się. Więc jakby to zrobić? — pytał z udaną troską. Wikta ożywiła się. Siadła obok Grzywca i poczęła mu tłumaczyć wszystko.

— Musisz wiedzieć, że wiele zależy od tego, czy Łopoćko będzie siedział cicho. My musimy to jakoś zrobić, by nie rozgadał niczego. Myślę, że mógłbyś pójść do niego i powiedzieć kilka słów. Ty jesteś taki mocny. Jakby ci co odpowiadał, to możesz mu nawet lepiej dogodzić. Tam, w aptece, nigdy nikogo niema, on sam siedzi. Na wszelki wypadek musisz wziąć ze sobą swój karabin. Jakby zanadto się stawiał, to... nie mówię zastrzelić, ale dobrze nastrzążyć. Niech wie, że to nie przelewki.

Musiła wszystko to sobie ułożyć na przód, bo mówiła szybko i coraz goręcej z błyskami dzikiej nienawiści w oczach.

— Przez ciebie, Jedrusz, mogłam się narazić na plotki. Więc ty musisz mnie od tego obronić. Nikt inny, tylko ty.

Wszystko to napozór przedstawiało się zrozumiale i jasno. Zapewne, że jeśli on był przyczyną tylu kłopotów, to

do niego należy teraz obrona Wikty.

— Dobrze, zrobię to. Tylko boję się żebym się nie uniósł i nie zastrzelił go. Nie chcę tego.

— Boże broń! Któżby tego chciał. To pewnie wprawdzie, że później nieby już nie rozgadał i tam nikogo w aptece niema. Niktby o tem nie wiedział. Ale naco nam tego. Łopoćko to taki człowiek, że będzie przyrzekał wiele razy, a potem pewnego dnia rozgada. Znam go dobrze.

Grzywiec chciał już zapytać, czemu to wiele razy Łopoćko przyrzekał i skąd go Wikta tak dobrze zna, ale milczał. Być może, że cała historia zle się skończy, ale przynajmniej skończy się. To, co mu Wikta podsuwała było przecie prawdziwym mekskiem postanowieniem, czemu, co właśnie wymagało siły i odwagi. O, tak, tego miał dosyć. Czy naprawdę tylko Łopoćko jest wszystkimu winien?

Wikta nagliła, żeby to zrobić dziś jeszcze w nocy.

— Czemu w nocy?

— Jakto czemu? A ludzie, a plotki? Myślisz, że nie puszcza języków w ruch, jak cę zobaczą idącego z karabinem do apteki?

— Tak, to prawda.

W ciągu paru chwil żył się z tym planem tak, jakby naprawdę zdawna zamierzał to zrobić. Jakoś nie zważał, że w miejsce Płoty podsunęła mu Wikta aptekarza. Dobrze. Miał nadzieję, że to inaczej się skończy, godził się z cięż-

kiem sercem. Musiał sam sobie tłumaczyć, że tego właśnie chciał. Jeżeli dziś to zrobi, to już od jutra będą razem.

— A kiedy przyniesiesz swoje rzeczy? — spytał spokojnie.

— Jakże rzeczy?

— No, sukienki, bieliznę i tam dalej. Przecie ja tu nie dla ciebie nie mam.

Wikta zatoczyła niespokojnie oczyma. Twardy to łeb ten Grzywiec. Ledwie wstrzymała się, by nie zakląć brzydko. Rzeka z prawdziwie dziewczęcym zakłopotaniem.

— A czy to. Jedrusiu, da się tak od razu zrobić? Popatr jak tu ciasno. Trzeba by jakoś rozszerzyć chatę.

— Dobrze... zatroszczył się Grzywiec, — ale co ty zrobisz ze sobą przez tych kilka dni. Nie możesz przecie wracać do Płoty.

— Pewnie, że nie. Do domu? Jekże. Po tem wszystkim, co byś tam u Łopoćki... — patrzyła na niego z niespokojną uwagą, nie mogąc dopatrzeć się sensu w jego słowach.

— A więc widzisz. Zawsze się cieszę, że to się tak skończy. Już ja temu Łopoćce gębę zamuruję. I tak wkońcu wrócisz do mnie. Myślę, że Płota nie będzie cię zapadło żalować. On i tak tylko o pieniądzach myśli. A dziećmi się podzielić. Czesia weźmiemy, a on niech Józję zatrzyma. Ktoś musi mu gotować nim drugi raz się ożeni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W mglistą noc styczniową na Sołacz...

Planowany napad na willę p. Pławińskiego — Walka posterunkowego z bandytą — Trup na chodniku

Zastrzelenie bandyty Brzóska na Sołacz wywołało duże wrażenie w całym mieście.

Zajęcie, podczas którego patrolujący posterunkowy o mało nie utracił życia, rozegrało się na chodniku przed willą architekta Raedera przy ul. Podhalańskiej 2. Szczegóły zajścia świadczą o wielkiem rozchwaleniu się bandytów i ciężkich zadaniach pełnianej służby bezpieczeństwa policji.

Przebieg zajścia był następujący: Patrolujący ulicą Podhalańską posterunkowy z sołackiego posterunku policyjnego napotkał na chodniku przed willą architekta Raedera podejrzanie zachowującego się osobnika.

— Co pan tu robi? — zapytał posterunkowy.

— Odprowadziłem pewną panią.

— A dokąd ona poszła?

— Do domu p. Raedera.

Bystry policjant odrazu zorientował się w sytuacji.

— Niech pan pokaże dowód osobisty!

— rozkazał posterunkowy.

Bandyta sięgnął do kieszeni i zmierzwił do policjanta z rewolwerem. Przytomny policjant uderzył jednak bandytę pałką gumową w rękę i wytrącił mu broń na ziemię. Rewolwer nie wypadł, gdyż był zabezpieczony. To właśnie uratowało posterunkowego, lecz rozpoczęła się walka. Ponieważ bandyta stawiał opór i w dalszym ciągu atakował, posterunkowy powalił go wystrzałem na ziemię.

Na odgłos strzałów z pobliskiego domu pod nr. 3 wybiegli dwaj dalsi bandyci. Rozpoczęła się obustronna strzelanina. Donośne odgłosy strzałów rewolwerowych i policyjnej gwizdanki alarmowej przejmująco rozlegały się wśród mglistej nocy styczniowej. Gdy jednak bandyci spostrzegli leżące na ulicy Brzóska, rzucili się do ucieczki w kierunku ul. Podolskiej, odstrzeliwując się ścigającemu ich policjantowi. Po chwili znikli w ciemnościach nocy.

Odgłos strzałów zbudził mieszkańców okolicznych will. Zaalarmowano policję, która przybyła już w dwadzieścia minut po wypadku. W chwili późniejszej zjawila się komisja sądowo-lekarska i po terminie lokalnym zarządziła przewiezienie zwłok zastrzelonego bandyty do Zakładu Medycyny Sądowej.

Wstępne śledztwo i oględziny terenu zajścia odrazu wyjaśniły całą sprawę. Trzech uzbrojonych bandytów uplanowało włamanie do zbudowanej przed dwoma laty willi aptekarza Wacława Pławińskiego przy ul. Podhalańskiej 3, gdzie na piętrze mieszka prof. U. P. dr. Schechtel. Wejście do tej willi jest oddzielone od ulicy drewnianym parkieciem, zakończonym dwoma linjami drutu kolczastego. Do ogrodu wchodzi się

furtką, zamykaną na klucz. Włamywacze podzielili role w ten sposób, że dwóch z nich miało dokonać włamania, a trzeci ich kompan, zastrzelony przez policjanta Brzóska, stał na ulicy na czatach.

Włamywacze otworzyli wytrychem furtkę, prowadzącą do ogrodu, a następnie drzwi wejściowe, poczem usiłovali

otworzyć drzwi mieszkania parterowego. Podczas tej roboty zaszczał pies i zbudził gospodarza mieszkania. Prawie równocześnie rozległy się na ulicy strzały. Bandyci zbiegli jeszcze przed wtargnięciem do mieszkania.

Ogółem padło około 15 strzałów. Znajdujący się w niebezpieczeństwie życia posterunkowy wystrzelał wszystkie naboje. Na chodniku leżały liczne łuski z naboju rewolwerowych, a jedna z kul przebiła drewnianą sztachetę przy willi p. Pławińskiego.

Policja zarządziła energiczny posęlg za bandytami. (kl)

„Ja chciałbym raz jeszcze pokochać“

Muzyka Roberta Stoltza. Przesliczna piosenka z najpiękniejszego filmu sezonu p. t.

„KOMENDA SERC“

wyświetlanego z olbrzymim powodzeniem codziennie w teatrze świetlnym „Słońce“

Ja chciałbym raz jeszcze pokochać / W gorących objęciach spuść bajkę bez słów,
I szaleć i tęsknić i nawet szlochać. / Wśród czarownych snów przez smutek i ty,
Tak chciałbym, by biedne me serce, / Lecz ta, która chciałbym pokochać
Ożyło w miłości tej znów... / Mój skarbie jedyny, to ty! r 834

Na filmie „Komenda Serc“ codziennie sala przepelniona po brzezi!
O filmie tym całe miasto mówi z zachwytem!
Spieszcie wszyscy do „Słońca“ podziwiać ten prześliczny film!

Co zeznali jeszcze Grelka i Bednarczyk

Jeden z bandytów pochodzi z pod Częstochowy a drugi z pow. średzkiego

W kołach sądowych obiega pogłoska, że obronę morderców śp. ks. prof. Masłowskiego, Grelki i Bednarczyka, otrzymają z urzędu adwokaci Grącz i Kapela.

Sprawa planowanego przez wspomnianych bandytów napadu rabunkowego na przemysłowca poznańskiego p. Kazimierza Przybyłę została już w dużej mierze wyjaśniona. Okazuje się, że napad na p. Przybyłę był istotnie planowany przez Bednarczyka przed świętami Bożego Narodzenia. W omawianiu tego napadu Grelka, jak się obecnie okazuje, nie brał jednak udziału.

Morderstwa na osobie stróża nocnego śp. Franciszka Zuszki na Sołacz dokonano wystrzałem z rewolweru kal. 7,65 mm. Z rewolweru tego samego kalibru zamordowano również śp. ks. Masłowskiego. Ten szczegół nasuwał podejrzenie, że Grelka i Bednarczyk mogli być mordercami śp.

Zuszki. Obaj zaprzeczali jednak, aby dokonali tej zbrodni. Podejrzenia nie zostały potwierdzone śledztwem.

Obaj ujęci zbrodniarze nie przekroczyli jeszcze trzydziestu lat. Grelka, którego rodzice mieszkają w Sulęcinie w pow. średzkim, urodził się 25 kwietnia 1905 r. Drugi zaś zbrodniarz, Bednarczyk, pochodzi z okolic Częstochowy. Urodził się w Zórawiu w pow. częstochowskim 2 sierpnia 1908 roku. (kl)

Po powrocie premiera

Warszawa, 10. I. (Tel. wł.) Premier Pryśtor po powrocie z odpoczynku objął w poniedziałek normalne prace i przyjął kierowników poszczególnych referatów. Ogólną uwagę wzbudziły konferencje, prowadzone z wiceministrem spraw wewnętrznych płk. Nakonecznikoff - Klukowskim i podsekretarzem stanu w prezydium Rady ministrów płk. Lipińskim. Obaj ci panowie byli wymieniani jako dopłemeni kandydaci na mające ulec zmianom stanowiska rządowe.

W godzinach wieczornych zebrała się Rada ministrów na pierwsze w tym roku posiedzenie. Załatwiono szereg spraw bieżących oraz uchwalono kilka nowych projektów ustaw. M. in. uchwalono projekt ustawy o zakazie prowadzenia biur porad pracy oraz o budowie normalnej linii kolejowej Warszawa—Radom. (w)

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— „Echo“. Próba przedkoncertowa dziś, we wtorek, o godz. 19.30.

Z Poznańskiego

— * SREM. (Kradzież). Niewyśledzeni dotąd sprawcy kradną w Przemysławiu pod Sremem podkłady, tworzące przy torze kolejowym plot. Znikło już około 80 podkładów.

— („Sremianka“). Powstała tu nowa drużyna piłkarska pod nazwą „Sremianka“. Kierownictwo jej objął p. Kazimierzczak.

— (Na progu karnawału). W noc sylwestrową urządziła w Bazarze zabawę czeladź rzeźnicza, w Nowy Rok. Tow. Robotników

— (Epidemia kradzieży). W tych dniach zanotowano tu kilka wypadków kradzieży. W nocy z 30 na 31 ub. roku nieznanymi złoczyńcami włamali się do składu towarów krótkich p. Maciejewskiej i skradli kilka sztuk sukna. Tej samej nocy ze składu p. Mielnińskiego skradziono również sukno, kotnierzyki, pończochy i inne drobne rzeczy. — W nocy z 2 na 3 bm. skradziono p. Rosickiemu, rzeźnikowi, ze składu kilkanaście kg kielbasy i 400 zł. Kradzieży dokonuje prawdopodobnie jedna i ta sama grasująca gdzieś w pobliżu banda o-pryszkwów których dotąd nie zdołano ująć.

— (Z „Sokoła“). W ub. niedzielę w hotelu Bazar odbyło się w obecności prezesa okręgowej p. Hagerowej i prezesa okręgowego p. Paterka walne zebranie „Sokoła“. Po przeczytaniu rocznych sprawozdań wybrano nowy zarząd: prezes — p. Frąckowiak, wiceprezes — p. Sipiński, sekretarz — p. Naskręt, skarbnik — p. Daniłowiczówna, naczelnik — p. Szubert Marjan.

— (Zawieszenie pisma lokalnego). Z powodu reorganizacji zawieszono jedyna pismo w Sremie, tygodnik „Wiadomości Sremskie“. Reorganizacja potrwa miesiąc. (ek.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Colosseum“ wyświetla film p. t. „Kawalerowie Dzikiego Zachodu“. W awanturnych filmach z pogranicza Meksyku i Stanów kwalifikacje na bohaterów i czarne charaktery niezawsze są zgodne z poglądami urzędowego prawa. Bogaty ziemianin gnębi okolicznych osadników, a sełgany przez policję bandyta jest ich dobroczyńcą i bohaterem. Wszyscy dybia na jego życie, a on dzięki odwadze i zręczności daje sobie radę z silniejszymi wrogami. Jego przyjaciel junacko odbija siostrzenicę ohywatego konkurentowi, który jest niedźm faktotum tamtego. Majownicza przyroda, na tle której rozgrywa się efektowne walki, pogonie i zasadki, dodaje wdzięku pełnemu żywej akcji filmowi. W roli szlachetnego bandyty widzimy Mac Laglena; jego przyjacielem jest G. O'Brien, a zdobywaną narzeczoną Conchita Montenegro. (ver.)

Kino „Słone“ wyświetla film pod tyt. „W szponach czeremchy“. Akcja filmu rozgrywa się w Moskwie w roku 1921. Anna Tufinowa, żona byłego wysokiego dygnitarza carskiego, została uwieziona przez Czeke, lecz zwolniono ją za wstawiennictwem Sergiusza, dawnego przyjaciela jej męża. Aby zdobyć środki utrzymania, Anna przyjęła posadę w jaskini gry. Syn Anny Kola, który przyłączył się do bandy młodej rabsiów, zabił Sergiusza. Iwan, mąż Anny, wziął jednak winę na siebie i został skazany na śmierć.

Jak wszystkie tego rodzaju filmy, tak i „W szponach czeremchy“ obfituje w momenty pełne grozy. Ponieważ jednak jest to film amerykański, przeto obok mocnego dramatu nie brak i epizodów wesolych.

W rolach głównych — znane gwiazdy: Kay Johnson, Neil Hamilton i John Holliday. (Sz)

Kino „Odeon“ wyświetla film pod tyt. „Ostatni monarcha“. Jest to jeden ze starszych filmów, zawierający szereg epizodów z dziejów Habsburgów w ostatnich 50 latach, wśród których tragedia w Mayerlingu zajmuje najwięcej miejsca. Film kończy się kilkoma scenami rewolucji w Wiedniu i abdykacji cesarza Karola.

Wśród aktorów na czoło filmu wysuwają się: Maly Delschaft, Erna Morena i Alfons Fryland. (Sz)

KALENDARZYK

Wtorek 10 stycznia 1933.

Słońce: wschód 8.01; — zachód 16.00; — długość dnia 7 godz. 50 min.
Księżyc: wschód 14.03; — zachód 7.38; — przed pełnią.
Kal. rzk.: Agaton; jutro Hygin P. i M.
Kal. słow.: Dobrosław; jutro Krzesimir.

Zebrańia

- Dziś o 19.30 Sodalicja Młodzieży i Uczniów Kupieckich walne zebr. w bibliotece sołaj. na Sw. Marcinie 69;
- o 19.30 Klub Sp. „Grom“ u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
- o 20 Zw. Młodych Narodowców (Jeżyce) w salce na Sw. Marcinie 65;
- Jutro o 18 Tow. Ogrodu Działkowego im. J. Chociszewskiego (Sw. Łazarz) walne zebr. u p. Przybylskiego, Rynek Sw. Łazarzki 18;
- o 19 Tow. „Jedność“ pod wezw. św. Stanisława u p. Jarockiej, ul. Maszalska 8 a;
- o 20 „Sokolice“ (Wilda) u p. Zawadki, Górna Wilda 75;
- o 20 „Sokolice“ (Śródka) w Domu Kat. na Śródcie;

Nocna służba aptek

i dyżury niedzielne:

Śródmieście: Apteka pod Białym Orłem, St Rynek 41 — Apteka św. Piotra, ul. Półwiejska 1 — Apteka św. Marcina ul. Ratajczaka 12. — Apteka Śródecka, Rynek Śródecki 1.
Wilda: Apteka „Pod Koroną“, Górna Wilda nr. 61.
Łazarz: Apteka p. Pławińskiego ulica Marsz. Focha, narożnik ul. Niegolewskich.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kraśzewskiego 12
W innych dzielnicach aptekę tam się znajdująca.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszka Smolńskiego o godz. 15 z kapł. cment. na Górczyniu. — Śp. Tadeusza Knapkiego o godz. 15 ul. Wawrzyniaka 21. — Śp. Józefa Zielańkiewicza o godz. 15.45 z kapł. cment. Farnego ul. Bukowska-Grunwaldzka.

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Życie jest skomplikowane“. Premiera.
Teatr Wielki: Dziś — „Dorina“.
Teatr Nowy: Dziś — „Spódniczka czy togi“.
Komedia Muzyczna: Dziś — Teatr nieczynny z powodu gen. próby.
Cyrk „Olympia“: Dziś — Atrakcje cyrkowe.

„Błękitni“ — „Astorja“ 11:5

Pięciorze pozn. Druż. Błękitnej pod kierownictwem swego komendanta J. Dworzeńskiego bawili w niedzielę w Bydgoszczy, gdzie rozegrali mecz towarzyski z tamtejszym klubem sportowym „Astorja“, odnosząc wysokie zwycięstwo.

Walki wygrali: Walkowiak w wadze muszej. Książkowski w koguciej. Komieczny w piórkowej przez techn. k. o. i Czyż w lekkiej, podczas gdy w drugiej wadze w tej wadze Maciejewski, wyczerpany piątkową walką z Sipińskim, osiągnął wynik remisowy. Przybylski w wadze średniej zwyciężył przez techn. k. o. w pierwszym starciu. Przegrali swe walki jedynie Stefański w wadze papierowej i Zieliński w wadze półśredniej. Sędziował w ringu bardzo dobrze p. Kosiński z Bydgoszczy.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś premiera nowości scen stołecznych, świetnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane“. Komedja ta, doskonale reżysero przygotowana przez Z. Noskowskiego, jest prawdziwym przyszym sukcesem Teatru Polskiego. Główne role kreują: Noskowski, Tylczyński, Modzelewski, Piotrowski oraz panie: Sawicka, Niwińska i Czarnecka.

Z Teatru Nowego

„Spódniczka czy togi“ odegrana będzie dziś i jutro, we środę.

Z Teatru Wielkiego

Dziś wesola i melodyjna operetka J. Gilberta „Dorina“.
We środę opera Thomasa „Mignon“ z pp. Janowską, Zmigrod - Fedyczkowską oraz ulubieńcem publiczności p. K. Czarneckim.

We czwartek stylowa operetka Stoltza „Za dawnych dobrych czasów“.

Z Komedji Muzycznej

Dziś teatr nieczynny z powodu generalnej próby „Jim i Jill“.
„Taniec szczęścia“ przenieśie w nadchodzącą niedzielę, t. zn. dnia 15 bm. szerokiej publiczności poznańskiej miłą rozrywkę w postaci popołudniowego przedstawienia, po cenach znizowanych.

Osadnicy polscy w Argentynie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Buenos Aires, w grudniu 1932. Polacy w Misiones utrzymują stosunki z rodakami w Brazylii i Paragwaju. Komunikacja odbywa się przez rzekę bez żadnego paszportu i wiz konsularnych. Z drugiej strony specyficzne położenie terytorjum Misiones oraz odległość od władz centralnych ułatwia napływ różnego rodzaju przestępców z krajów sąsiednich. Niepożądane te elementy popełniają często wybruki i zbrodnie, które zwykle uchodzą bezkarnie wobec niedostatecznej siły policyjnej.

Plagą rolników misjoneńskich są olbrzymie mrówki, które niespodzianie napadają na zasiewy oraz domostwa, doszczętnie zjadając zboże i warzywa na polu oraz wszelkie artykuły żywnościowe w mieszkaniu. Walka ze szkodliwymi owadami była długi czas bezowocna. Mrówki miały kryjówki swe głęboko w ziemi, gdzie trudno było je wytepić. Radycznym środkiem okazały się gazy trujące. Jedynie w nowopowstających osiedlach mrówki są jeszcze groźnym nieprzyjacielem rolnika, zjadającym nieraz dwa lub trzy razy do roku młode zasiewy.

Kryzys powszechny odczuwają również i koloniści polscy w Misiones. Spadły ceny za „yerba mate“, tytuń i inne produkty. Zanikła niedawna zamożność, jednak rolnicy misjoneńscy są w lepszym położeniu, aniżeli rolnicy w prowincjach, produkujących zboże i mięso. Sytuacja pogorszyła się jeszcze za teraźniejszych rządów gen. Justo, który zniósł t. zw. dekret yerbowy, utrudniający przywóz yerby zagranicznej.

W Misiones jest około 30 tys. ludności polskiej, w połowie rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego obrządku. Obydwa odłamy żyły długi czas w przykładowej zgodzie. Niestety wpływ pozamiejscowe starają się mieć harmonijnie, w czem celują głównie nastąpi księża grecko-katolicki. Zwłaszcza po był ks. metropolity Szeptyckiego w r.

1922 był w Misiones hasłem do zerwania bratnich stosunków.

Ze względów narodowych pożądana jest, aby polska emigracja rolna kierowała się na przyszłość do Misiones, gdzie ziemia jest pod dostatkiem. Świeży przyływ krwi polskiej wzmocniłby ducha wśród kolonistów i stanowiłby skuteczną tamę przeciwko wynarodowieniu. Nieudane próby kolonizacyjne nie powinny zrażać sfer miarodajnych, należałoby tylko rzecz lepiej zorganizować i samą akcję powierzyć ludziom fachowym i doświadczonym. Przyszłość ziem misjoneńskich jest wielka. Już bliskość rzeki spławnej — Parany, jest do-

statecznym atutem, aby zachęcić do osiedlenia się w Misiones. Gleba jest urodzajna. Lasy pełne wspaniałego drzewostanu roją się od zwierzyńca; rzeczki i strumyki pełne smacznych ryb.

Misiones będzie w przyszłości centrum elektryfikacyjnym Argentyny dzięki wodospadom Iguassu, najpotężniejszym na świecie i większym od słynnej Niagary. Woda spada tu z wysokości 70 metrów z siłą, którą trudno opisać. Zwłaszcza wodospad „garganta del diablo“ (gardziel djabełska) fascynuje widza, w którym krew mrozi się w żyłach na widok rozpiętego żywiołu. Znawcy obliczyli, że ujarzmienie tych sił przyrody wystarczyłoby na elektryfikację całej północnej części Argentyny łącznie z dwumilionową stolicą Buenos Aires.

ry przyznał się do zamordowania tancerki, jednakowoż oświadczył, że postąpił według prawa zwyczajowego Afganistanu, które nakazuje ukaranie podstępnej kobiety w razie złapania jej na gorącym uczynku. Dyplomata poza tem zaznaczył, że fakt zabójstwa miał miejsce na terenie poselstwa Afganistanu, a więc na terytorjum tegoż państwa.

10 tys. młodych małżeństw u Ojca św.

Citta del Vaticano, 9. I. (KAP.) Dzięki zniżkom kolejowym w ciągu ostatnich pięciu miesięcy na audjencje papieskie w Watykanie przybyło przeszło 10.000 młodych par małżeńskich.

Każde z małżonków otrzymało różaniec pamiątkowy i medalik.

Pierwszy śnieg

Lwów, 9. I. (Tel. wł.) W niedzielę śnieg padał w dalszym ciągu, wobec czego na ulicach pracowały plugi śnieżne. W południe ukazały się sanki.

Na peryferjach miasta śnieg nie taje.

Odczyty murzyna w Polsce

Warszawa, 9. I. (PAT.) W Polsce bawi murzyn z Lagos (Liberja, Afryka zach.) p. Kola Ajayi, który w styczniu i lutym odbędzie tournée odczytowe po Polsce.

Prelegent mówić będzie w języku esperanckim o życiu murzynów w Afryce i Ameryce oraz o muzyce murzyńskiej.

Echa bestjałskiego mordu

Lwów, 9. I. (PAT.) W związku z bestjałskim morderstwem rodziny Heldów we wsi Klodno pod Lwowem dzisiejsza prasa donosi o aresztowaniu Andrzeja Zoltanowskiego, funkcjonariusza kolejowego, i dwóch jego braci oraz szwagra Nikratowicza.

Dochodzenia prowadzone są w trybie doraźnym.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

Straszne odkrycie dozorca

Trup samobójcy przez 17 dni leżał na strychu

Warszawa, 9. I. (Tel. wł.) Dnia 21 grudnia roku ub. wyszedł z domu i więcej nie wrócił uczeń szkoły graficznej 20-letni Marjan Niżyński. Zaniepokojona nieobecnością syna, matka zawiadomiła o tem policję. Skrupulatne poszukiwania nie dawały jednak żadnych rezultatów.

Dopiero wczoraj o godz. 12 w poł. dozorca domu przy ul. Miedzianej 10 do-

konał straszne odkrycie. Mianowicie znalazł na strychu trupa Niżyńskiego, który przed 17 dniami popełnił samobójstwo. Zwłoki znajdowały się już w stanie częściowego rozkładu. Obok trupa leżał karabin wojskowy, z którego Niżyński się zastrzelił.

Do spustu przywiązany był sznurek, za pomocą którego desperat spowodował wystrzał, kierując kulę w pierś.

Dyplomata afgański zastrzelił baletnicę opery moskiewskiej

Tancerka była agentką GPU i usiłowała skraść dyplomacie ważne dokumenty

Ryga, 9. I. (Tel. wł.) Poselstwo afgańskie w Moskwie było niedawno terenem tragicznego zajścia, które pociągnęło za sobą konsekwencje dyplomatyczne.

Mianowicie od pewnego czasu w Moskwie zauważono, że charge d'affaires Afganistanu utrzymuje bliższe stosunki z młodą i piękną baletnicą opery moskiewskiej, która przez pewien czas nawet zamieszkiwała u dyplomaty afgańskiego. Pewnej nocy dyplomata obu-

dzony został szmerami, pochodzącymi z gabinetu służbowego. Zastał on w nim piękną baletnicę, która, jak się okazało, była agentką GPU, w chwili, gdy wyciągnęła z biurka ważne dokumenty polityczne. Dyplomata afgański zastrzelił na miejscu swoją kochankę, a następnego dnia kazał pochować ją w ogródku poselstwa.

Zniknięcie agentki GPU zauważono i władze sowieckie zwróciły się o wyjaśnienia do dyplomaty afgańskiego, któ-

Notowania dewiz z dnia 9 stycznia 1933

(Obsługa radiotelegraficzna P A T-iczej)

Dewizy	Skona dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,65	47,125	29,81	—	—	377,—	58,30	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,125	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd złd	173,35	—	81,72	—	—	—	882,—	—	—
Berlin	4	212,34	100 R M.	212,05	—	—	14,105	23,77	608,75	803,75	123,30	168,30
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	—	71,23	58,29	24,165	13,96	351,75	—	71,95	93,20
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,488	563,50	—	—	20,10	8,035	—
Budapeszt	4 1/2	155,90	100 pengo	—	—	—	25,50	—	—	589,75	—	124,29
Holandja	2 1/2	353,31	100 złd hol.	359,—	206,94	169,33	8,325	40,195	1030,—	—	203,75	284,95
Kopenhaga	5	238,38	100 k d	—	—	72,88	19,29	17,33	—	—	90,—	121,—
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	29,90	17,24	11,03	—	8,34	85,70	112,35	17,37	23,70
Nowy York	2 1/2	9,9144	1 dolar	8,929	51,74	4,209	334,81	—	25,325	33,72	519,25	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr franc.	34,85	20,09	16,4 5	85,31	3,90	—	181,55	20,27	27,47
Praga	5	130,62	100 k cz.	—	15,35	12,465	112,75	—	—	—	15,33	20,99
Rzym	5	172,—	100 l.	—	—	21,54	65,40	5,12	131,20	172,85	26,53	36,30
Szwajcaria	2	172,—	100 fr szwajc.	171,95	99,10	81,—	17,31	19,25	49,1—	648,75	—	133,53
Sztokholm	4	239,38	100 k szw.	—	—	76,57	18,33	18,27	—	—	94,60	127,05
Wiedeń	6	125,43	100 szyling	—	—	51,95	28,32	—	—	474,25	—	—

W kraju i w świecie

B. król bułgarski Ferdynand wyjechał do Afryki wschodniej celem poratowania zdrowia.

W Berlinie zmarł wczoraj na aneuryzm serca książę Alfons bawarski, jeden z najpopularniejszych członków dynastji Wittelsbachów. Zmarły był znanym mecenasem sztuki. Żył lat 71. Był ożeniony z księżniczką Ludwiką Orleańską. Pozostawił dwoje dzieci.

Napodstawie najnowszej ustawy pruskiej o amnestji w samym Królewcu wypuszczono na wolność 523 osoby.

Dyrekcja tramwajów w Królewcu umieściła we wszystkich wozach tramwajowych, kursujących w mieście, zarządzenia, zabraniające personelowi prowadzenia z pasażerami rozmów na tematy polityczne.

Ruch turystyczny w Bawarii spadł w r. 1932 w porównaniu do r. 1931 o 12,8 proc. Ilość turystów zagranicznych zmniejszyła się o 28 proc.

W Thun zabił się, dokonując próbnego lotu, najstarszy lotnik szwajcarski, pilot Cuendet. Aparat spłonął doszczętnie.

Wyplatę dywidendy w wysokości

6 1/2 czyli **zł 60,-** za kupon pro 1931/32

od akcyj nom. zł 1000,— naszej Spółki skuteczną począwszy od dnia 16 stycznia 1933 r.:

1. Bank Cukrownictwa w Poznaniu,
2. Bank Ludowy w Inowrocławiu,
3. Deutsche Bank und Disconto-Gesellschaft w Berlinie,
4. Kasa naszej Spółki w Kruszwicy.

dg 2177

Cukrownia Kruszwica, Sp. Akc.

Dziś Premjera!

Finezyjna i wytworna **Norma Shaerer** w przepięknym dramacie obyczajowym pod t.

„WOLNE DUSZE“

Kino Dźwiękowe „OAZA“

Miejsca od 40 do 99 gr
Seanse: 5 — 7 — 9

Pamiętaj o ogłoszonym orzeczeniu konkursie

Pr 8016-53 57

1 SPRZEDAŻE

Sanie

6 osób eleganckie jak nowe, dyszle na 2 i 1 konia sprzedam za bezcen. Składnica. Przemysłowa 22 telefon 7208. zdr 64 121

Sanie

bardzo eleganckie 6-cio osobowe za gotówkę sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 64 144

11 POKOJE UMEBL.

Klubowy

telefon modny panu. Fredry. Wąły Jana 9. m. 1. zdr 64 152

40

dwuosobowy, lub trzyosobowy. frontowy. Utrzymaniem 80 zł. Kulturalny dom. Różana 22. mieszkanie 4. zdr 63 692

Pokój

z utrzymaniem bez Słowackiego 34 mieszkanie 3. zdr 64 100

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 80 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednolitej trzeciej cenie drobnych.

Panienka

z porządnej rodziny poszukuje posady jako początkująca ekspedjentka w składzie piekarsko-cukierniczym. Oferty Kurjer Pozn. zdr 63 769

Ceglarski - maszynista

z kilkolatnią samodzielną praktyką w większych ceglarniach z pewną gwarancją dobremi świadectwami poszukuje posady za ekornym wynagrodzeniem. — Oferty Kurjer Poznański zdr 63 616

Pracą naukową

obeznana pierwszorzedna stenotypistka szuka zajęcia stałego lub dorywczego. Własna maszyna. Zdobienia Kurjer Poznański zdr 63 385

Poszukuje

posady do wszystkiego z gotowaniem od 1. 3. Zdobienia Kurjer Poznański zdr 63 752

Uczciwa

sumienna gotowanie szuka posady od 15. Oferty Kurjer Poznański zdr 63 746

Posługaczka

uczciwa i czysta poszukuje posługi. Oferty Kurjer Poznański zdr 63 742

Panienka

poszukuje posady pomocy pani domu. posłuzi cały dzień za haft. Oferty Kurjer Poznański zdr 63 603

Przedpłata

na miesiąc styczeń 1933 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonego numeru lub ośzkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072. filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 50 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 13.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 12, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówek): słowo nagłówekowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.